

Raport Niemcowa

16 maja 2015

Borys Niemcow, były wicepremier (17.03.1997–28.08.1998) i jeden z liderów demokratycznej opozycji należał do czołowych krytyków „reżimu Putina” [1]. Był zwolennikiem okcydentalizacji Rosji i koncepcji Większego Zachodu. Został zamordowany 27 lutego 2015 roku przez zamachowców związanych z „namiestnikiem” Czeczenii Ramzanem Kadyrowem [2], co postawiło prezydenta FR Władimira Putina w conajmniej dwuznacznej sytuacji [3]. Jednym z rozpatrywanych motywów zabójstwa był projekt przygotowywanego przez niego raportu na temat agresji Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy, ze szczególnym uwzględnieniem aneksji Krymu (której był przeciwnikiem) oraz „pełzającej wojny” w Donbasie [4].

12 maja opozycyjnie nastawiona Republikańska Partia Rosji – Partia Wolności Narodowej (Parnas) publicznie zaprezentowała w Moskwie raport Putin. Wojna w materiałach Borysa Niemcowa (Moskwa 2015) [5] będący próbą odpowiedzi na pytanie o stopień zaangażowania Federacji Rosyjskiej w konflikt na wschodzie Ukrainy (wojnę noworosyjską). Sam pomysł narodził się w umyśle Borysa Niemcowa pod koniec 2014 roku, który chciał się w ten sposób odnieść do oficjalnej retoryki Kremla. Jednakże przedwczesna śmierć udaremniła jego zamiary, choć pozostawione archiwum pomysłodawcy – konspekt pracy, notatki, dokumenty, relacje oraz nagrania pozwoliły dokończyć rozpoczęty wówczas projekt. Jej owocem jest 65 stronicowy dokument, który został podzielony na 11 rozdziałów, obejmujący okres od zakończenia EuroRewolucji po rokowania mińskie. Ostateczną wersję opracowali zatem: były wicepremier Alfred Koch, były wiceprezes Banku Centralnego Siergiej Aleksaszenko, dziennikarze Ajder Mudżabajew i Oleg Kaszyn oraz członkowie Parnasu: Ilja Jaszyn, Leonid Martyniuk i Olga Szorina.

Wspomniany dokument zaczyna się od postawienia zasadniczego pytania: W jakim celu Władimir Putin prowadzi wojnę na

Ukrainie?

Nie trzeba być zbytnim geniuszem, aby zauważyć, iż tego rodzaju sformułowanie niesie w sobie duży ładunek emocjonalny, zaś dalsza narracja ma charakter wartościujący. „Od jesieni 2011 roku notowania społeczne Władimira Putina zaczęły znacząco maleć. W przededniu wyborów prezydenckich pojawił się [zatem] scenariusz, która dopuszczał ewentualność porażki wyborczej w I turze. Taka opcja zawierała w sobie znaczne ryzyko osłabienia [osobistej] pozycji Putina i zakwestionowania legitymizmu jego władzy. Zarządzanie krajem w charakterystycznym dla niego stylu autorytarnym, z pozycji ‘lidera narodowego’ stałoby się znacznie trudniejsze” [6]. Nie znajdujemy tu odniesień ani do pozycji międzynarodowej Rosji, ani też koncepcji Świata Ruskiego. Intencje i motywacje przywódcy FR są czysto doraźne i koniunkturalne. Pokazują jego „małość” jako głowy państwa. Zakreślona narracja przypomina raczej film amerykański z 1997 roku Fakty i akty w reżyserii Barry’ego Levinsona, gdzie, jak to pokazuje fabuła, w obliczu rysującego się skandalu pedofilskiego z udziałem prezydenta USA, w przededniu wyborów aranżuje się konflikt zbrojny, aby w ten sposób odwrócić uwagę opinii publicznej.

W tej sytuacji W. Putin, aby poprawić swój medialny wizerunek odwołał się do nacjonalizmu wielkoruskiego i niczym „złodziej”, korzystający z niemocy sąsiada zawładnął fragmentem jego gospodarstwa (Krym), zaś w innej części wywołał „burdę rodzinną” (Donbas). Autorzy raportu sugerują następnie, iż wojna noworosyjska miała dwie podstawowe przyczyny. Po pierwsze – chodziło o stworzenie parapaństwa, które mogłoby z czasem zostać inkorporowane w skład Rosji (lub stać się buforem w przypadku porzucenia przez Ukrainę polityki wielowektorowości). Po drugie – chodziło o wypracowanie dogodnej (kosztem sąsiada) pozycji negocjacyjnej z Zachodem, w przypadku, gdyby ten zareagował na aneksję Krymu (uznanie zdobyczy, w zamian za „wygaszenie” konfliktu donbaskiego).

Aby to odpowiednio „rozegrać” reżim autorytarny zdecydował się

na rozpoczęcie bezprecedensowej kampanii propagandowej oraz wojny informacyjnej, w której główną narrację sprowadzono do konieczności obrony rzekomo prześladowanej ludności rusofońskiej przed „neonazistowską juntą”, uosabianą przede wszystkim przez narodowych radykałów z Prawego Sektora. Równocześnie rozpoczęto kampanię nienawiści wobec wszystkich wpływowych krytyków wspomnianej interpretacji. Przykładem domniemanych czystek etnicznych był zatem przypadek „ukrzyżowanego chłopca ze Słowiańska”, kiedy to rosyjski Kanał I wyemitował opowieść anonimowej kobiety o rzekomym przybiciu nastoletniego dziecka przez żołnierzy ukraińskich do tablicy ogłoszeń. Cała historia, koniec końców, okazała się nieudolną mistyfikacją, zaś domniemany świadek został rozpoznany na kolejnych materiałach filmowych jako telewizyjna „turystka Putina” [7].

Także prezentowany materiał dotyczący inkorporacji Taurydy zasadniczo odwołuje się do relacji prezydenta FR z filmu Krym. Put' na Rodinu (2015), pokazuje wieloznaczność postępowania i wypowiedzi wspomnianego polityka w marcu 2014 roku oraz w marcu 2015 roku [8]. „Tym samym Władimir Putin faktycznie samodzielnie zainspirował aneksję Krymu i ponosi polityczną odpowiedzialność za wzmiankowane wydarzenie” – konkludują zaprezentowane materiały [9]. Autorzy ponadto wspominają, iż Rosja tym samym złamała trzy porozumienia międzynarodowe: 1) Memorandum Budapesztańskie z 05.12.1994 roku, 2) Układ o przyjaźni, współpracy i przyjaźni z Ukrainą z 21 V 1997 roku oraz 3) Układ o granicy państwowej z 28.01.2003 roku.

Kontynuatorzy pracy B. Niemcowa nie pozostawiają także złudzeń co do obecności żołnierzy armii rosyjskiej na terenie wschodniej Ukrainy, zwłaszcza, że to im przypisuje się główną rolę w powstrzymaniu ofensywy sił rządowych w sierpniu 2014 roku oraz powstrzymanie upadku fantazmatu noworosyjskiego [10]. Jako dowód przytaczają fakt wzięcia do niewoli 10 żołnierzy 331. Pułku z 98. Gwardyjskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej (informacja o jeńcu Sergieju Kozłowie) oraz

przycaczają relację kombatanta z 5. Samodzielnej Brygady Pancerniej (Dorżi Batomunkujew). Autorzy raportu nie ukrywają także faktu, iż na początku lutego zgłosili się do polityka krewni poległych w Donbasie – głównie pod Iłowajskiem i Debalcewem. W tej pierwszej bitwie ponoć poległo ok. 150 ludzi. Według ich relacji „ochotnicy” zwalniali się czasowo z wojska, aby w ten sposób zamaskować ich obecność na terytorium Ukrainy. Gwarantowano im odpowiednie uposażenie i odpowiednią rekompensatę rodzinom w przypadku ich śmierci – 2 mln rubli (ponad 40 tys. USD). Jednakże do skrytobójstwa B. Niemcowa, zastraszeni krewni, zrezygnowali ze swych roszczeń [11].

„Sukcesy militarne separatystów we wschodniej Ukrainie wynikają ze stałej obecności elementów armii rosyjskiej. Jednak znacząca rolę w siłach zbrojnych Zjednoczonych Republikach Ludowych odgrywają także tzw. ochotnicy ciągle przybywający z Rosji w rejon konfliktu wojennego” – piszą autorzy raportu [12]. W sierpniu 2014 roku ich liczebność szacowano na 3–4 tys. ludzi. Ponoć otrzymywali oni wynagrodzenie w wysokości 60–90 tys. rubli miesięcznie. Wspomniany dokument nazywa ich wprost – najemnikami. Kolejną kwestią są powiązania niektórych liderów i dowódców secesjonistów z rosyjskimi służbami specjalnymi oraz niezbyt jasna przeszłość. Kolejne dowody interwencji Kremla na terytorium Ukrainy to sprzęt wojskowy – samobieżne wyrzutnie rakietowe Tornado, czołgi podstawowe T-72B3 oraz zestawy przeciwlotnicze Pancyr-S1 będące jedynie na wyposażeniu Sił Zbrojnych FR [13].

Nieco więcej uwagi prezentowane materiały poświęciły faktowi zestrzelenia przez „nieznanych sprawców” samolotu pasażerskiego MH17. W tym przypadku, powołując się na śledczych i dziennikarzy z krajów zachodnich oraz rodzimych internautów, preferuje się hipotezę o zniszczeniu samolotu przez separatystów za pomocą zestawu przeciwlotniczego Buk. Poza znanymi już faktami, dowodami oraz tezami raport nie wnosi nic nowego, ani też nie formułuje samodzielnych wniosków

[14].

Dokument ukazuje także (nie)rzeczywistość fantazmatu Noworosji, którym – z upoważnienia prezydenta Rosji – „zarządza” Władysław Surkow. „W kwietniu [powinno być w maju – uwaga autora] 2014 roku Doniecka i Ługańska ‘Republiki Ludowe’ ogłosiły swą niepodległość i wypowiedziały posłuszeństwo wobec ukraińskiej władzy. Jednakże ogłoszenie secesji – to coś więcej, niż sama deklaracja. W rzeczywistości Zjednoczone Republiki Ludowe znajdują się pod faktyczną kontrolą Moskwy, zaś kluczowe decyzje są uzależnione od rosyjskich urzędników i strategów politycznych. Z normatywnego punktu widzenia Kreml nie uznał [jednak] suwerenności samowłańczych republik i nadal uważa je za część Ukrainy” [15]. Niestety autorzy raportu poświęcają niewiele uwagi na temat systemu politycznego, w przeciwieństwie do powiązań kryminalnych, potencjalnego parapaństwa. Brak jest także wzmianek o istnieniu (przynajmniej w wymiarze teoretycznym) struktur międzyrepublikańskich (nie bardzo bowiem wiadomo, czy jest to hipotetyczna konfederacja, czy raczej federacja).

Nie do końca jest także jasne, z jakich to powodów władze rosyjskie sprzyjają ciągłej rozbudowie sił zbrojnych secesjonistów, kosztem zaniechania budowy struktur administracyjnych oraz anarchizacji życia wewnętrznego (atamańszczyzna) – chyba, że uznany trafność diagnozy systemowej przedstawionej przez Rościsława Iszczenkę, który pisze: Na podstawie analizy działań Kremla można założyć, że Moskwie potrzebna jest cała Ukraina. Noworosja, w logice realizacji tego scenariusza, to projekt doraźny [...]. Myślę, że właśnie tymczasowością, nawet krótkoterminowością projektu Noworosja objaśnić można fakt, że za wyjątkiem struktur niezbędnych dla prowadzenia efektywnych działań wojennych pozostałych organów państwa jakoś stworzyć ‘nie udaje się’. Wszystko pozostaje w ramach DRL/ŁRL, czyli w istocie na szczeblu obwodowym. A szeroko rozreklamowany niegdyś parlament Noworosji pod przewodnictwem Olega Cariowa pozostał organem

dekoracyjnym, praktycznie nie mającym na nic wpływu i nic nie znaczącym [...]. Po co tworzyć struktury państwowe, skoro wkrótce przyjdzie je demontować? Po co kompletować kadry kierownicze Noworosji spośród kompetentnych i ambitnych specjalistów, skoro nie przewidziano dłuższej egzystencji Noworosji? Potrzebni są ludzie, którzy pokornie odejdą w stosownym czasie i nie zaczną walczyć o zachowanie noworosyjskiej quasi państwowości [...]. Po pierwsze, [...] organizuje ona ośrodek sprzeciwu wobec 'junty' [...]. Po drugie, formuje armię wyzwolenczą, zdolną przeprowadzić pochód na Kijów [...]. Po trzecie, ktoś powinien złożyć wniosek o wstąpienie w skład Rosji w imieniu całej Ukrainy. Przecież nie obwodami będą ją przyjmować... [...]. Armia Noworosji to [...] strona wojny domowej [...]. Zwycięzca w wojnie domowej legitymizuje się już przez sam fakt zwycięstwa" [16].

Współtwórca raportu, ekonomista Siergiej Aleksaszenko ocenia, że co najmniej 53 mld rubli z budżetu federalnego zostało przeznaczonych na podtrzymanie konfliktu na Ukrainie w przeciągu pierwszych dziesięciu miesięcy trwania wojny noworosyjskiej. 21 mld rubli przeznaczono zatem na wysłanie 6 tys. kontraktorów do Donbasu. 25 mld rubli wydano na wsparcie 30 tys. separatystów, zaś 7 mld rubli – na wozy bojowe, broń lekką i naprawę uszkodzonego sprzętu. Kolejne 88 mld rubli Kreml wydał na utrzymanie uciekinierów z rejonów ogarniętych wojną. Raport mówi też o gigantycznych kosztach aneksji Krymu (2,75 bln rubli). Równie bardzo poważne są konsekwencje wojny dla zwykłych Rosjan. Nałożone przez kraje UE i USA sankcje i kontrsankcje wprowadzone przez Moskwę sprawiły, że obywatele stracili, według eksperta, blisko 2,75 bln rubli. W sumie koszt zaangażowania rosyjskiego na Ukrainie ocenia się na 57 mld USD, czyli więcej niż wydano na przygotowanie do zimowych igrzysk w Soczi, najdroższej w historii olimpiady [17].

* * *

Śmierć czołowego rosyjskiego okcydentalisty władze państwowe pozwoliła organom bezpieczeństwa, pod pretekstem prowadzonego

dochodzenia, na przejęcie materiałów roboczych wspomnianego raportu oraz zarekwirowanie twardych dysków ze stosownymi danymi i informacjami. Nie powstrzymało to jednak jego współpracowników przez zaniechaniem pracy i w końcu opublikowaniem wyników dochodzenia w formie elektronicznej, czy też drukowanej.

Raport budzi natomiast pewnego rodzaju „rozczarowanie”, gdyż w zasadzie jest to zręczna kompilacja już wcześniej znanych i istniejących w przestrzeni medialnej materiałów na temat kulisów aneksji Republiki Krymu, obecności jednostek armii rosyjskiej i opłacanych przez FR najemników na terytorium Ukrainy. Jego autorzy podważają jednak oficjalną narrację Kremla na temat EuroMajdanu oraz wojny noworosyjskiej i zwracają uwagę na ogromne koszty społeczne i finansowe ograniczonej interwencji wojskowej. W gruncie rzeczy reprezentują oni ukrajinofilski punkt widzenia, który opiera się na powszechnie znanych faktach, dostępnych w Internecie.

Dokument jest skierowany przede wszystkim do odbiorcy krajowego, który na co dzień styka się z oficjalną propagandą państwową i obliczony na podważenie zaufania opinii publicznej wobec prezydenta W. Putina. Chodzi przede wszystkim o obarczenie go polityczną odpowiedzialnością za pogorszenie relacji z krajami UE, USA oraz wywołanie konfliktu geoeconomicznego ze światem zachodnim, którego Rosja – z uwagi na dysproporcje potencjałów – nie jest w stanie wygrać.

W zasadzie można jednak domniemywać, iż „raport Niemcowa” wzbudził więcej zainteresowania za granicą, niż w kraju. Szum medialny wynika z dwóch podstawowych przyczyn: (1) okoliczności skrytobójstwa niedoszłego autora oraz (2) sytuacji geopolitycznej, jaka powstała wokół Ukrainy w latach 2014–2015. Bardziej zatem wpisuje się on w konwencję poprzednich inicjatyw tego typu, które w zasadzie przeszły bez większego echa. Wynika to przede wszystkim z ograniczonego zasięgu wpływów samej demokratycznej opozycji – identyfikowanej często jako „wroga agentura”, jak i

szczególnej pozycji prezydenta w ramach systemu politycznego FR. Z politycznego i propagandowego punktu widzenia może zostać ponadto wykorzystany przez nieprzychylnie Kremlowi ośrodki siły, jako „produkt rosyjski”.

Autorstwo: dr Robert Potocki

Źródło: [Geopolityka.org](http://www.geopolityka.org)

PRZYPISY

[1] „Немцов Борис Ефимович – биография”, <http://viperson.ru/wind.php?ID=770>.

[2] M. Falkowski, P. Żochowski, „Rosja: konflikt resortów siłowych z Kadyrowem”, „Analizy OSW”.

[3] M. Falkowski, „„Operacja Niemcow” jako przejaw współczesnej opryszczyny”, „Analizy OSW”.

[4] R. Potocki, „Czy „wiosna” dotarła już do Moskwy?”, <http://www.geopolityka.org/analizy/robert-potocki-czy-wiosna-dotarla-juz-do-moskwy>.

[5] „Путин. Война по материалам Бориса Немцова”, Москва 2015, <http://www.putin-itogi.ru/putin-voina/>.

[6] Ibidem, s. 5.

[7] Ibidem, s. 8–11.

[8] R. Potocki, „Krymska Wiosna? Myśli (nie)polityczne”, <http://www.geopolityka.org/analizy/robert-potocki-krymska-wiosna-mysli-nie-politycznie>.

[9] „Путин. Война...”, s. 15.

[10]. Ibidem, s. 16–19.

[11] Ibidem, s. 23.

[12] Ibidem, s. 25.

[13] Ibidem, s. 38–41.

[14] Ibidem, s. 42–49.

[15] Ibidem, s. 51.

[16] R. Iszczenko, „Scenariusz inkorporacji Ukrainy przez Rosję”,
<http://www.geopolityka.org/komentarze/rostislaw-ischchenko-scenariusz-inkorporacji-ukrainy-przez-rosje>.

[17] „Путин. Война...”, s. 58–61.